

NIEDZIELA



PISMO TYGODNIOWE DLA LUDU

Przedpłata wynosi:

W Cesarstwie Austriackiem:		Za granicą:	
Rocznie	3 zlr. 50 ct.	Rocznie	8 mark.
Półrocznie	1 " 75 "	Półrocznie	4 "
Kwartalnie	— " 90 "	Kwartalnie	2 "

Redakcyja i Administracyja

we Lwowie

W GMACHU SEJMOWYM.

Rękopismów Redakcyja nie zwraca. — Reklamacye nieopieczutowane wolne są od opłaty pocztowej.

Nauka z Ewangelii św.

na Niedzielę III. po Wielkiejnocy.

Ewangelia na Niedzielę III. po Wielkiejnocy jest wyjątkiem z mowy, którą Pan Jezus miał do Apostołów po ostatniej wieczerzy. Mówi w niej Pan Jezus między innymi te słowa: *Maluczko, a już mię nie ujrzycie.* Temi słowy Pan Jezus przepowiedział mękę i śmierć swoją. — Każdy człowiek może odzywać się do swoich współbraci temi słowy: *maluczko, a już mię nie ujrzycie.* Życie bowiem ludzkie krótkie jest i niepewne. Św. Jakób tak o tem pisze: *Cóż jest żywot wasz? para, okazująca się na mały czas, a potem zniszczona będzie.* Eklezjastes zaś pisze: *Niewie człowiek końca swego, ale jako ryby łowią wędą, albo jako ptaka sidłem imają, tak też ludzie bywają pojmani we zły czas, gdy na nie nagle przypadnie.* — Gdy zaś życie człowieka krótkie jest i niepewne, cóż ztąd za nauka dla człowieka wynika? Ta nauka, że człowiek powinien starać się o takie dobra, któreby mógł za grób wziąć ze sobą. Do tego też Pan Jezus upomina, mówiąc: *nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje i gdzie złodzieje wykopywują i kradną. Ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza, ani mól nie psuje, i gdzie złodzieje nie wykopują ani kradną.* A cóż to są za dobra, które można za grób wziąć ze sobą? co to są za skarby, które się skarbi w niebie? Są to cnoty i dobre uczynki.

Ks. K. F. z Tarnowca.

Rząd i wybory.

III.

Jak wspomnieliśmy, kraj nasz wybiera 63 posłów do Rady państwa. Z tej liczby 20 wybierają właściciele większej posiadłości, 13 znaczniejsze miasta w Galicyi, 3 Izby handlowo-przemysłowe, a włościanie i małe miasteczka razem 27.

Nie będziemy tu opowiadać, kogo i w jaki sposób mają wybierać właściciele większych posiadłości, ani miasta, ani Izby handlowe, bo czytelników naszych nie bardzo interesuje; lecz za to postaramy się objaśnić ich o wyborach z mniejszych posiadłości.

Otóż dla wyboru tych 27 posłów z gmin wiejskich, podzielony jest cały kraj na tyleż okręgów wyborczych; do każdego zaś okręgu wyborczego należy kilka okręgów sądów powiatowych. Okręgi te są:

1. Kraków i Liszki; Wieliczka, Skawina, Podgórze i Dobczyce; Chrzanów i Krzeszowice.

2. Biała, Kęty i Oświęcim; Żywiec, Miłowka i Ślemień.

3. Wadowice, Andrychów i Kalwarya; Myślenice, Jordanów i Maków.

4. Nowy Sącz, Stary Sącz i Krynica; Limanowa i Czarny Dunajec; Nowy Targ i Krościenko; Grybów i Ciężkowice.

5. Bochnia, Wiśnicz i Niepołomice; Brzesko, Wojnicz i Radłów.

6. Tarnów i Tuchów; Pilzno, Brzostek i Dębica; Dąbrowa.

7. Ropczyce; Mielec i Radomyśl; Tarnobrzeg i Rozwadów.

8. Rzeszów, Tyczyn, Głogów i Strzyżów; Kolbuszowa i Sokołów.

9. Łańcut, Przeworsk i Leżajsk; Nisko i Ulanów.

10. Jasło i Fryszak; Gorlice, Krosno, Żmigród i Dukla.

11. Sanok, Bukowsko i Rymanów; Brzozów i Dubiecko, Lisko, Lutowiska i Baligród.

12. Przemyśl i Niżankowice; Dobromil, Bireza i Ustrzyki; Mościska i Sądowa Wisznia.

13. Jarosław, Radymno i Sieniawa; Cieszanów i Lubaczów.

14. Sambor i Łąka; Stare Miasto i Stara Sól; Turka i Borynia; Rudki i Komarno.

15. Stryj i Skole; Mikołajów i Żurawno; Drohobycz, Medenice i Podbuż.

16. Kałuski Wojniłów; Dolina, Bolechów i Roźniatów; Bóbrka i Chodorów.

17. Lwów, Winniki i Szezerzec; Gródek i Zalesie; Jaworów i Krakowiec.

18. Żółkiew, Mosty Wielkie i Kulików; Sokal i Bełż; Rawa, Uchnów i Niemirów.

19. Brody, Łopatyn i Załośce; Kamionka, Busk i Radziechów.

20. Złoczów, Zborów i Olesko; Przemyślany i Glińiany.

21. Brzeżany i Kozowa; Rohatyn i Bursztyn; Podhajce i Wisniowczyk.

22. Stanisławów i Halicz; Bohorodeczany i Słotwina; Tłumacz i Tyśmienica; Nadworna i Delatyn.

23. Kołomyja, Peczenizyn i Gwoździec; Kossów i Kuty; Śniatyn i Zabłotów.

24. Zaleszczyki i Tłuste; Borszczów i Mielnica; Horodenka i Obertyn.

25. Buczacz, Złoty Potok i Manasterzyska; Czortków i Budzanów.

26. Trembowla i Grzymałów; Husiatyn i Kopyczyńce.

27. Tarnopol i Mikulińce; Zbaraż. Nowe Sioło i Skałat.

Miasta na początku każdego okręgu wyżej wymienione są, miejscem w którym się wybory odbywają.

Skoro Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządzi nowe wybory deputowanych czyli posłów do rady państwa, Namiestnik daje znać starostom, a ci wzywają naczelników

gmin, aby sporządzili spisy dwóch kół wyborczych w gminie, w ten sposób, jak się robią takie spisy przy wyborze Rady gminnej.

A robią się one tak: Jeżeli w gminie nie ma więcej wyborców jak pięćdziesięciu, to spis taki dzieli się na dwa koła; jeżeli zaś jest więcej — to spis będzie podzielony na trzy koła.

Koła te formuje wójt w ten sposób: Dodaje się z wykazu płatniczego podatków wszystkie kwoty jakie gmina rocznie płaci, i otrzymaną z tąd sumę dzieli się na dwie części, albo na trzy, to jest ile ma być kół wyborczych. — Dajmy na to że gmina płaci razem 600 zł. z podatków skarbowych, a kół ma być trzy — to wypadnie na każde koło 200 zł. podatków. Z wykazu zatem podatkowego czyli tabeli płatniczej wybiera się najprzód tyle gospodarzy najwyższej płacących, którzy się razem na 200 zł. podatków składają i ci stanowią pierwsze koło wyborcze. Dalej z tej samej tabeli bierze się następną partycją, która także płaci 200 zł., a ma się rozumieć że tych już będzie więcej niż w pierwszym kole, i ci stanowią drugie koło wyborcze. Wreszcie resztę płacących, trzecie 200 zł. a tych będzie najwięcej, zapisuje się jako koło trzecie.

Ale do pierwszego koła, prócz tych którzy płacą podatki, należą jeszcze: obywatele honorowi, to jest ci, którym gmina kiedykolwiek nadała prawo obywatelstwa honorowego, duchowni świeccy wyznań chrześcijańskich, przełożeni klasztorów znajdujących się w gminie, rabini starozakonni, przełożeni zakładów naukowych, osoby posiadające stopień akademicki n. p. doktora; urzędnicy państwowi, oficerowie i wojskowi z tytułem oficerskim. Te więc osoby, jeżeli są w gminie, wójt powinien wpisać do pierwszego koła, choćby żadnych podatków nie płacili.

W drugim kole, zostaną tedy sami płacący podatki, ale prócz nich dopisują się jeszcze kaznodzieje starozakonni, osoby wojskowe nie mające stopnia oficerskiego, czy pensjonowani, czy w służbie zostający, jeżeli nie należą do pewnego oddziału wojska np. rezerwiści.

Przykład z bocianów.

— Wszak to matko — mówił do żony Piotr Brona, włościanin wsi Zawady — nie dalej jak pół roku, kiedy nam z dopuszczenia Bożego padło dwa woły i zapożyczyliśmy się na nowe. Termin do oddania za pasem, a mnie już tylko kilka reńskich brak do drugiej setki; człek się przecie nie zrujnował, nie zastawił, tylko ziemię świętą zorał, zasiał, zbronował, co Bóg dał zebrał, namłócił, sprzedał i pieniądze są...

— Bo też takiego urodzaju jak ostatni, dawno już u nas nie bywało — wtrąciła Piotrowa. Pszenica gdyby złoto, z życia chłopca nie dojrzy, a ziemniaków w dubelt, nie mówiąc już o gryce, której kwiatu i panna młoda by się nie powstydziała.

— To już, moja kochana, taki porządek na niebie. Jak Bóg człowieka na jednym zasmuci, to na drugim pocieszy, sprawiedliwość idzie równo z miłosierdziem... Ale, ale, nie pamiętacie też matko, jaki to tam akuratnie dzień oznaczyliśmy w naszym cyrografie?

Piotrowa zafrasowana pytaniem męża, poskrobała się w głowę, podniosła w górę oczy, niby przypominając, a od drzwi izby dał się słyszeć głos mężki.

— Na święty Wojeiech...

— W Imię Ojca i Syna, i Ducha świętego! czy czary czy co! zawołała na ten głos Piotrowa, a mąż dostrzegłszy wchodzącego rzekł:

— A! pan Szelażek — co tu jegomość porabiasz w tę porę; mówili żeście pojechali daleko... a wie go Bóg kiedy wrócicie... a wy tu; siadajcież proszę...

— Dla mnie, mój Piotrze, jazda to bagatela. Każda droga dobra i każda krótka; parę mil dalej, parę bliżej, to wszystko jedno, — zawsze je człowiek nawykł robić w usługach ludzkiej, a taka podróż się nie przykrzy.

W zeszły tydzień byłem we Lwowie, a w tym muszę znowu jechać do Tarnopola, kłopoty ludzkie odpocząć mi nie dają. Ach! było też to tańcu, w tym Lwowie, było! Naraz dwie sprawy sądzono, jedną w namiestnictwie, a drugą w sądach. Zabredzińskich chłopów o pastewnik, i Józwa Krawczyka o pobicie.

— I cóż wygraliście? zapytał Piotr.

— A jakże.

— Obie?

— A naturalnie że obie.

— To już teraz Zabredzińskim będzie wolno paść na pańskim?

— Paść jak paść, ale dziedzicowi nie będzie wolno ich spędzać.

— Tylko jak?

— Zająć dobytek, a sprawę swoim porządkiem oddać do sądu.

— Patrzcie no: — rzekł z podziwieniem Piotr, a Szelażek ciągnął dalej. — O paśnik to tam jeszcze mniejsza, groźniej było z Józmem, bo to panie apelacya, to nie żarty! a Paweł jako pobity apelował, i sińcami się zastawiał, a tych wodą nie zmyje.

— No i wygrał Józef? zapytał Piotr.

— Właściwie ja wygrałem, bom ja go bronił.

Należący do trzeciego koła, nie mają prawa wyboru posła do rady państwa, więc o nich tu nie mówimy.

W tem miejscu jednak musimy objaśnić czytelników, że w ogóle wszyscy ci którzy mają prawo wybierać posła do sejmu krajowego, mogą także wybierać i do rady państwa. Tak samo znowu, kto może być posłem do sejmu, może być deputowanym do rady państwa, aby tylko na trzy lata przed wyborami był już obywatelem państwa austriackiego.

Wyłączają się jednak ze spisów i pierwszego i drugiego koła, choćby podatki płacili:

I. Osoby zostające pod opieką i kuratelą sądową;

II. ci, którzy z funduszków gminnych pobierają wsparcie jako ubodzy, lub w ciągu roku przed wyborami takowe pobierali;

III. osoby, na których majątku otworzony jest konkurs, czyli bankruci:

IV. kto skazany był wyrokiem sądowym za jakąkolwiek zbrodnię, lub za przestępstwo kradzieży, przemieszczenia, lub udziału w tych przestępstwach, dalej za oszustwo, lub wykroczenie jakie przy bankructwie.

Jednakże i takie osoby po wycierpieniu kary, mogą odzyskać prawo wybierania, a nawet być wybrany, ale nie wcześniej jak po dziesięciu latach ci, którzy byli skazani na pięć lat więzienia; po pięciu latach, ci, którzy byli skazani za zbrodnię na mniejszą karę, a wszyscy inni, którzy byli skazani za wykroczenia i przestępstwa — po trzech latach, ma się rozumieć, że lata te rachują się już po wycierpieniu tej kary.

Naczelnik gminy każe spisać na dwie ręce takie spisy wyborców, jeden odsyła do biura starosty, drugi zaś przez 14 dni wyklada się w kancelaryi gminnej, aby go każdy, kto chce mógł przejrzeć, czy podług przepisów ustawy sporządzony, czy kto nie został wypuszczony, lub kto wpisany a do tego nie ma prawa. Zarzuty przeciw temu wolno w ciągu 8 dni składać w kancelaryi gminnej, a naczelnik odsyła je do starostwa do rozstrzygnięcia. Jeszcze na 24 godzin przed wyborami może być spis wyborców poprawiony.

W tem miejscu musimy znowu objaśnić czytelników,

— I nie mu nie będzie?

— Nie... odsiedzi kilka dni i basta.

— Ba! taka wygrana, wtrąciła Piotrowa — A toć to przecie wstyd siedzieć w kryminale.

— A dostać gnza to nie wstyd?

— Prawda... ale zawsze...

— Zawsze on wpieryw będzie wolny nim się Paweł wygoi.

— Ha! jużci tak, — odrzekli Piotrowie pokręcając głową, na znak uznania mądrości doradcy.

— Wstawszy z ławy, Szelażek podszedł do komina, rozdmuchał ogień, zapalił sobie cygaro, pokazał Piotrowi piękne pudełeczko, z którego wyjął takowe, a Piotrowej kolorowe chustki do nosa, z przeróżnymi malowidłami, co dostał w prezencie za wygrane jakoby sprawy, a gdy ci podziwiali nowe sprawunki, rzekł:

— Nie ma to, panie, jak Lwów; tam to się ludzie nie napracują, a użyją co tylko świat ma; za pługiem nie chodzą tak jak wy, sierpa i cepów nie znają, ciężarów nie dźwigają. Każdy idzie sobie leciutko, elegancko, a kieszenie pełne pieniędzy.

— A zkad oni ich biorą? zapytał Piotr.

— Przeróżne mają sposoby, a najwięcej ze spekulacyj: uważają naprzykład, że ludzie teraz dużo piją piwa, to zaraz na piwo wypuszczają pieniądze procentowe, im więcej ludzie piwa piją, tem procenta większe rosną, że ci taki papierek za sto reńskich, to drugie sto uczyni do roku — bez żadnej pracy i kłopotów.

— Patrzcie no! jaki to zmyślny naród te Lwowiaki. —

że wyborcy z dwóch kół gminnych, którzy znajdują się umieszczeni w spisie wójta, nie wybierają posła do rady państwa, ale wybierają wyborców, czyli pełnomocników, którzy udają się mają do miasta, naznaczonego na wybory z całego okręgu i oni dopiero głosować będą na posła. (C. d. n.)

Sprawy krajowe.

Z krajowego funduszu zapomogowego (złr. 200.000) otrzymały dalsze bezwrotne zasiłki powiaty: Wadowicki 500 złr. na zakupno żywności dla cierpiącej niedostatek ludności, Brzeski 3.000 złr. na roboty koło dróg gminnych i budowl wodnych, w celu dostarczenia zarobku mieszkańcom, dotkniętym zeszłoroczną powodzią.

Powiat Brzeski otrzymał na ten sam cel równocześnie z funduszu państwowego równą zapomogę bezwrotną 3.000 złr.

Oprócz powyższych zapomóg przyznał Wydział dnia 7. b. m. następne bezprocentowe zaliczki na zasiewy jare z funduszu krajowego:

1. dla pow. Gorlickiego 2.000 złr. dla włościan;

2. w pow. przemyskim dla obszaru dworskiego Nakło i Malawa po 1.000 złr., razem 2.000 złr.;

3. w pow. Jasielskim dla siedmiu obszarów dworskich łączną kwotę 4.200 złr.;

4. w pow. Samborskim dla gr. kat. proboszcza w Wójtyczach 200 złr.;

5) w pow. Jarosławskira dla gr. kat. proboszcza w Łazach 100 złr.

Reforma planów szkolnych. Pan Namiestnik wezwał Radę szkolną krajową, aby jak najspieszniej przeprowadziła rewizyą planów naukowych dla szkół ludowych, wydziałowych i kursów dopełniających, i przedstawiła ministerstwu wnioski co do zmian. Dalej ma dać opinię o wprowadzeniu półdniowej nauki w szkołach miejskich, oraz w większych gminach wiejskich. Wreszcie wziąć ma Rada szkolna krajowa pod gruntowną rozwagę sprawę tymczasowego urzędzenia szkół filialnych.

Zakaz łowienia ryb. Starostwo rzeszowskie wydało do

A na zboże też albo na bydło nie wypuszczają pieniędzy? toć to tego dużo rośnie i dużo się wychowa.

— Nie, mówią że się nie opłaci, tylko najwięcej na takie łakome rzeczy jak: cukier, piwo, skóry itp. Ja też wymyśliłem jedną spekulacyę, z której można mieć sto za pół roku. Jakem rozpowiedział we Lwowie, zaraz mnie obskoczyli i dalej namawiać do spółki. — Ale ja myślę sobie, nie głupim, ma obcy zarobić, lepiej niech swoi wezmą, i po znajomości do was przyszedłem Piotrze, na początek nie trzeba więcej jak ze 200 reńskich.

— Chętniebym jegomości służył — odpowiedział Piotr, ale teraz nie mam gotówki, tyle tylko co dług upłacić, a termin się zbliża, trzeba oddać...

— A kto teraz pieniądze oddaje? — rzekł Szelażek, zapisać prolongatę — zapłacić procent i basta.

— Jakto, to i wy byście nie oddali? zapytał Piotr.

— A po co, kiedy ja wam dam w procencie dwa razy tyle, co w kapitale; chociażbym chciał oddać, to wybyście nie wzięli, bo odbierając sto, stracilibyście 200.

— A to prawda, rzekł Piotr i założywszy ręce począł się zastanawiać...

Szelażek zaś, widząc dobre usposobienie gospodarza, dodał: wreszcie wszak to pieniądze nie wasze, tylko waszego wierzyciela, wy mu zapłacicie 6 procent na pół roku, weźmiecie sto, to zawsze wasze górą.

— A jużci i to prawda — wtrąciła Piotrowa — bo jakbyśmy je oddali, to by już nie były nasze, a zawsze procent dla nas idzie.

zwierzchności gmin, położonych nad Wisłokiem odezwę, w której przypomina, że nie wolno w rzece Wisłoku żadnych ryb łowić, zaczawszy od 1. Kwietnia aż do 31. Maja b. r. Władze gmin nad Wisłokiem leżących, mają polecenie ogłosić ten zakaz z dołożeniem, że sieci, wężcierze, lasy i pastki i wszelkie przyrządy do łowienia, jakieby znajdowały się zastawione w Wisłoku, mają być natychmiast uprzątnięte na czas od 1 Kwietnia do 31 maja. Polecono także tym władzom, aby od dnia 1 Kwietnia b. r. zamieściły w pobliżu Wisłoku na tym brzegu, po którego stronie leżą grunta gminy, jeżeli zaś położone są po jednej i po drugiej stronie rzeki, aby zamieściły po obu przeciwnych brzegach znaki ostrzegające, czy to w formie tablic na słupach z odpowiednim napisem, czy też w formie wierzchołków, lub w inny, w oczy wpadający sposób, które to znaki dopiero z dniem 31. Maja zdjęte być mają. Napis na tablicy ma być następujący: „Łowienie ryb w Wisłoku od 1. Kwietnia do 31. Maja zakazane jest pod karą w §. 15. ustawy rybackiej z 19. Listopada 1882 zagrożoną“.

SPRAWY GOSPODARSKIE.

W jaki sposób najlepiej przechowywać gnoj stajenny.

Wykład na Zgromadzeniu Kółka rolniczego Dąbrowskiego przez Ant. Świerżawskiego, przewod. Kółka rolniczego w Szczucinie.

Każdy gospodarz wiejski wie bardzo dobrze, iż głównym środkiem do podniesienia urodzajności roli jest nawóz, a z wszystkich nawozów najcenniejszy nawóz stajenny czyli obornik. Dla tego też często nie ogląda się gospodarz na to, czy mu utrzymywane w gospodarstwie bydło należyty dochód przynosi, ale trzyma go więcej niż wypada, aby tylko przysporzyć sobie więcej tego najbardziej użyźniającego jego rolę nawozu stajennego. Ztąd też przysporzenie takie nieraz i drogo kosztuje, bo jakby bydłęcia w gospodarstwie nie trzymał, a paszę,

którą ono zje sprzedał, to mógłby za te pieniądze jak to wielu uczonych w gospodarstwie profesorów radzi, kupić nawozów sztucznych bardzo silnej natury jak kości itp. Jednak przekonano się w praktyce, że owe sztuczne nawozy nie użyźnią roli jak się należy, bo nawóz stajenny nie tylko daje roślinom gospodarskim pożywienie, ale jeszcze przysposabia rolę do lepszego pobierania tego pożywienia z ziemi, to jest przyczynia się do należytego jej spółchnienia. Więc też trzeba koniecznie mieć swój nawóz stajenny, i choć on często drogo kosztuje w gospodarstwie, bo nieraz trzeba paszę dla bydła dokupić, ale nie ma innej rady, skoro na wsi nikt nawozu nie sprzeda. Lecz pomimo to, że nawóz stajenny jest tak ważnym i niezbędnym w gospodarstwie, to czy gospodarze tak troskliwie obchodzą się z obornikiem, czyż go chronią należycie od zatury części najszacowniejszych, najbardziej do wyżywienia roślin potrzebnych? — Nie! Powszechnie jest nadzwyczaj mało dbałości o ów nawóz stajenny. Widzieć można często, jak gospodarz wyrzucając codzień nawóz ze stajni, aby ułatwić sobie tę robotę umyślnie wybija dziurę w ścianie stajni, i przez tą wywalą nawóz na dwór tuż pod okap strzechy i tak na kupie zostawia oparty o ścianę. Nagromadzona w ten sposób kupa gnoju niszczy tylko stajnię, a spływająca woda deszczowa ze strzechy spłukuje najszacowniejsze części nawozu do obok będącej kałuży brunatno zabarwionej wody, podmakującej kupę nawozową, która wypłukuje do reszty najważniejsze części nawozu i uprowadza je w ziemię. Przy takiej wielce nagannej dbałości o nawóz, za-

— Kobiety rozum czasem się przyda — rzekł Szelażek — jak to gospodyni dobrze rzecz reflektuje.

Piotrowa też podniesiona w ambieci temi słowy dorady, poczęła namawiać męża do spekulacji i wynajdywać potrzeby gwałtownego zwiększenia dochodów. Zdałby się, mówiła i wiewprzak na przychówek, i sukienki dla dzieci, i buty na zimę, i czepek od święta, i garnków parę polewanych, a okazała druga taka, jak z porady p. Szelażka, już się pewno nie przytrafi. I tak oboje to namową, to wymysłem coraz nowym oszołomili biednego Piotra, że od swego postanowienia odstąpił, i pieniądze na spłatę długu przeznaczone, Szelażkowi oddać zobowiązał się — ba, nawet za jego staraniem piśmienną dał mu obietnicę, że takowe przed św. Wojciechem odeśle — a wierzycielowi prolongatę zapisze.

Piotr był gospodarzem starannym, a człowiekiem akuratnym, ale słabym. W wigilię więc św. Wojciecha miał już całe 200 reńskich skompletowane. Przerachował je po kilka razy, papierki nawet do koloru poukładał, w paczkę zwinął i do skrzynki zamknął.

Myśl obiecanych przez Szelażka zysków radowała Piotra, ale nie dawała mu spokoju; czuł on, że daleko więcej zadowolenia przyniosłoby mu pozbycie się długu.

Pod wieczór gdy Piotrowie wraz z dziećmi zasiedli przed chatą, starszy syn ich Kuba, zerwawszy się nagle z ziemi, zawołał na cały głos: patrzcie tatulu! goście do nas przyszli!

— Gdzie? zapytał oglądając się Piotr — nikogo nie widać. Wej! tam! na drzewie — rzekł Kuba, wskazując bo-

ciany siedzące na bronie, rozłożonej na wyniosłej lipie tuż obok chaty.

Piotr uchylił kapelusza, wyciągnął ręce w górę, jakby chciał uściskać przybyłe ptactwo, powitał je słowy: „Bóg z wami!“ a zwracając się do chłopców, rzekł: To nie goście moje dziatki, to starzy przyjaciele, wszak oni nigdy siedziby naszej nie mijali. Tę oto bronę, s. p. dziad nasz położył, a dotąd próżną nie stała. Szanujcie ich i kochajcie, a broń Boże! krzywdę któremu wyrządźcie.

I radość z przybyszów była tak wielką, że już do końca wieczora o niczem innem nie mówiono, tylko o bocianach.

Przypominano sobie po nich różne rzeczy, a Piotrowa przytoczyła i tę okoliczność, że rok temu w Wigilię św. Wojciecha, o tej samej porze chatę ich nawiedziły.

Na to przypomnienie żony Brona jakoś posmutniał, zadumał się, a zapytany, czemu się tak zafrasował, po chwili namysłu rzekł:

— Mój Boże! jak też to wszelkie stworzenie według praw pewnych żyje, a z czasem się rachuje. Toć to ptactwo takie rozumu nie ma i nikt go nie uczył dni rachować, a jednak na swój czas przyjdzie.

Ileż to dopiero człowiek ma obowiązku i powinności swoje na czas wypełniać, jak mu Bóg najwyższy i sumienie nakazuje. I ja też myślę matko, że tylko tak postępując, pomysłność sobie zapewnić możemy, i dlatego zamiast spekulacji, do której nas Szelażek namawiał, mnie się wydaje, że lepiej nam będzie, na podobieństwo tego ptactwa, terminu się trzymać i dług zapłacić.

miast dobrego spulchniającego gnoju wywiezie tylko trochę mało użytecznego błota, które mu nie wystarczy ani na połowę tej roli, którą należycie byłby użyźnił, gdyby nie w tak wygodny sposób nawóz ze stajni wyrzucał. Inny gospodarz niby więcej swe siły nateżający, odnosi nawóz trochę dalej, bo za drzwi, ale tu ta sama deszczówka ze strzechy niszczy nawóz.

Zamoźniejsi gospodarze, posiadający więcej inwentarza żywego, a zatem trzymający osobne stajnie na bydło a osobne na konie, urządzają sobie to wyrzucanie nawozu tak wygodnie, że byle się niezmordować i dalej nie odnosić, składają osobno nawóz od koni, osobno od bydła, a często jest i trzecia kupka od świń; wszystko byle jak, ot aby się zbyć, i z nosz albo z wideł rzucić, a z tego co się robi. Oto, że przy zwózce, więcej wilgotne gnoje od bydła rogatego i świń, tworzą samo błoto, a końskie znowu przepalają się dając kurzącą mierzwę, która zamiast pożywienia, tylko truciznę roślinom gospodarskim daje. Troskliwy gospodarz, aby mieć i suchszy przyśpę do swej stajni i dbający by od gnoju ściany stajni nie gniły, wie o tem, że okapy dachów tylko wielką szkodę czynią gnojowi, i że najlepszym będzie gnój stajenny wtenczas, gdy od wszystkich swych zwierząt gospodarskich razem go pomiesza składając zdala od budynków, i jak należy każde widły, każde nosze wyniesione gnoju równo rozpościera jakby na stole. Dobry gospodarz w końcu nie pozwoli na to, aby gnojówka z jego nawozu spływała do kałuży mięszała się tam z wodą deszczową i albo wsiąkała w ziemię, albo wypływała gdzieś rowami na wies.

Wiedząc tedy co to gnój dla gospodarza znaczy wypada się zastanowić jako to około owego nawozu stajennego powinien chodzić, jak go przechować, aby z niego podczas przechowania nie uroniło się nic, aby nie zmarniało, a wszystko pożyteczne roślinom gospodarskim w pole zostało wywiezionem. Oto trzeba stajnię bydlęcą tak urządzić, aby można pod bydłem na wóz utrzymać dłuższy czas, to jest wywiezienia go wprost na pole. U nas ta praktyka mało jeszcze używana, ale na Szląsku, w Poznańskiem, w Prusach zachodnich i Królestwie polskiem gdzie także nasi włościanie gospodarują, jest ten do sposób w powszechnem używaniu, choć i ta gdzie łatwiej o budulec, już nawóz pod bydłem trzymają. Kto próbował tego sposobu, wyda mu to się niepodobnem, i będzie twierdził, że bydląt nie można w należytej czystości utrzymać, a zatem że musi to szkodzić zdrowiu bydląt. Otóż na takie twierdzenie odpowiadam z mojej w tym względzie 20-letniej praktyki własnej. Proszę tylko spróbować, lecz z należyte troskliwą dbałością, a doświadczenie pokaże dowodnie, iż to najpożyteczniejszy sposób dla samego nawozu, a bydlętom zupełnie nieszkodliwy.

(Dok. nast.)

ZE ŚWIATA.

W Wiedniu, jak piszą, dnia 22 kwietnia ma nastąpić uroczyste zamknięcie posiedzeń Rady państwa mową tronową, której wszyscy oczekują z ciekawością, co też cesarz powie o zamiarach rządu na przyszłość. Podobno mowę tę układa minister nasz Dr. Ziemiałkowski. Izba panów jeszcze obraduje, aby załatwić sprawy uchwalone przed świętami przez Izbę deputowanych, a szczególnie układ z koleją północną. Dla-

— Ja was tam od tego nie odwodzę — rzekła żona — co z głowy to z myśli.

Uradowany temi słowy Piotr, postanowił zaraz z nich korzystać, i zawoławszy parobka dał mu pieniądze i kazał na noc jechać do miasta i oddać je wierzycielowi zastrzegając tylko przywiezienie kwitu.

Do miasteczka, w którym się Piotr zapożyczył, było kilka mil drogi, posłaniec więc mógł być spodziewany dopiero na zajutrz koło południa, Brona jednak niecierpliwy od rana już go wyglądał. Wyszedłszy za wrota, zauważył, że ktoś zdala jedzie gościńcem. Na dworskich gości za wczesnie, pomyślał sobie, na parobka za paradnie. A w tem bryczka z szerokiego gościńca zeszła w steczkę wiodącą wprost do Piotrowej zagrody. Nim Piotr zdążył do chaty, stanęła u progu i wytoczył się z niej gruby, średniego wzrostu mężczyzna, w surducie i w czapce ze znakiem urzędowym.

— Wielmożny pan zmylił — rzekł podchodząc Piotr — to pewno do dworu interes.

— Uczcie wy rozumu takich jak sami jesteście, — rzekł przyjezdny. — Urząd się nie myli, wykrętami, trzymają się one was na samym wstępie; ale nie z tego, przedewszystkiem miejsce do pisania!

— Z przeproszeniem, a co też wielmożny pan będzie pisał? — zapytał kłaniając się nisko Brona.

— Niewiniątko! — patrzcie no! on niby nie wie? Wszakże wy jesteście Piotr Brona gospodarz z Zawad.

— Tak, wielmożny panie.

— No, to powinniście wiedzieć, że kto pożyczka pieniądze a na termin nie oddaje, to go trądują.

— Kiedy ja oddałem — rzekł Piotr — wielmożny panie.

— Oddałeś, ale Szelażkowi na spekulację, mam na to wasze pisma.

— Jak Bóg żywy, — odpowiedział Piotr, — od spekulacji odstąpiłem, a pieniądze odesłałem wczoraj temu, od którego pożyczyłem.

— A weksle są?

— Nie ma, ale będą skoro wróci posłaniec.

Gruszki na wierzbie, mój bracie — rzekł urzędnik. — Na plewy starego wróbla nie złapiesz i począł postępować do czynności zajęcia. Daremnie się Piotr wypraszał, daremnie zaklinał; wszystkie statki w izbie będące zostały spisane i dobytek już wyprowadzono do opisu; dopiero powrót posłańca z dowodem opłaconego długu zamknął czynność egzekucyjną i zapewnił Piotrowi spokojność.

Błogosławił on tę chwilę, w której dług zapłacił i błogosławił ptactwo, które mu obowiązki człowieka przypominały.

Jeszcze się w chacie nie uspokoiło, gdy z sąsiedniej wioski przyszedł do Piotra gospodarz, rozwodząc lamenta na Szelażka, że wmówił w niego stureńskowy papier na jakieś spekulacje, za które mu i dziesięciu reńskich dać nie chcą.

— Bóg Najwyższy! przez tych oto posłańców — rzekł Piotr wskazując na bociany — ochronił mnie od podobnej kłęski, niech będzie Imię Jego święte pochwalone.

tęgo też wielu członków tej Izby, jak p. Marszałek Zyplikiewicz, hr. Alfred Potocki, ks. Adam Sapieha przybyli do Wiednia i zabawią tam aż do zamknięcia posiedzenia Rady państwa.

Wybory do nowej Izby mają się odbyć w maju i czerwcu w krajach austriackich, u nas już namiestnictwo poleciło przygotowywać spisy wyborców, a komitet centralny wyborczy dla Galicji zachodniej w Krakowie już się zebrał i rozpoczął roboty. Komitet lwowski zbierze się jak tylko powróci hr. Alfred Potocki, który jest przewodniczącym tego komitetu.

W Anglii ubiegłego tygodnia był wielki gwałt o sprawy azjatyckie, a to z powodu, że wojska rosyjskie, stojące na pograniczu Afganistanu, uderzyły pod dowództwem generała Komarowa na wojska Afganów i pobiły je położywszy 500 ludzi trupem. Kraj Afganów leży w Azji, mając z jednej strony Rosyją, z drugiej Indye należące do Anglii, na północ zaś między granicą afgańską a rosyjską leży kraj Heratem zwany, o który właśnie spór idzie. Rosyja od kilku lat z Kaukazu posuwa się ciągle ku Indyom angielskim i zabiera kraje należące do różnych ludów zwanych Bucharami, Tekincami i t. p. aż dotarła do granic Afganistanu zostającego pod opieką Anglii. Anglicy jakoś znosili te zawojowania, ale gdy tego już za dużo i gdy Moskale postanowili wziąć ostatnie miasto Herat i zbliżyć się tym sposobem do granic Indyi — krzyknęli Rossyi, dalej nie pozwalamy. Rosyja powiada dobrze, ustanówmy granicę między nami i zaczęły się układy, choć wojska jedne i drugie stanęły naprzeciw siebie, deklarując, że dopóki rozgraniczenie nie nastąpi one się naprzód nie ruszą. — Tymczasem nastąpiło starcie: Rosyja powiada, że Afganowie dali powód, Anglicy znowu że Rosyja dała powód, dość że niewiadomo, kto ma rację. Ale wypadek ten narobił dużo bałasu i obawy. Ruble spadły w cenie od razu o 7 centów, skutkiem czego sami lwowscy żydkowie stracili jednego dnia przeszło 100.000 zł. bo tyle mieli rubli, które po wyższej cenie zakupili. I Anglicy i Rosyja zaczęli się naprawdę zbroić, wojska tam do Azji wysyłać, a choć układy ciągle się toczą, i być może do wojny nie przyjdzie, to kto wie, czy Anglia nie będzie musiała Moskalom ustąpić.

Francuzi nareszcie zawarli pokój z Chinami, którzy wojska swoje mają w ciągu miesiąca z Tonkinu wycofać, ale koszta wojenne mają darowane. Tylko tym Chińczykom nie bardzo można wierzyć, bo to obłudny i podstępny naród, dla tego Francuzi mają się na baczności.

Z Rzymu piszą, że Ojciec Św. jest trochę słaby, że zaproponował Prusom na arcybiskupa do Poznania ks. Ponińskiego, ale książę Bismark nie dał jeszcze odpowiedzi; a wreszcie że biskupem-suffraganem rzymskiego obrządku dla Lwowa ma być nominowanym ks. kanonik Puzyna z Przemyśla.

W Rosyji gotują się do wojny, car nakazał pobór rekruta w tym roku 230.000 ludzi, wszystkie okręty wojenne, które były zdaleka na morzu, wracają do Petersburga, żeby je Anglik w drodze nie zachwyił, a gazety rosyjskie piszą i namawiają do wojny z Anglią.

Na Morawie do Welhradu ciągle przybywa mnóstwo pielgrzymów do grobu św. Metodego. Od nas wybiera się kompania na sierpień, a znowu ze strony Rusinów, którzy z Moskalami trzymają, pojechali do Petersburga Naumowicz, były ksiądz unicki, Płoszczański redaktor pisma „Słowa“ płaconego przez Moskale i adwokat lwowski Jan Dobriański, żeby tam obchodzić uroczystość św. Cyryla i Metodego, bo do Welhradu Moskale iść nie chcą, ale u siebie inną robią uroczystość.

Nowiny z kraju.

Kaucyę dla spółki szewców i rymarzy, którą mają złożyć rządowi na otrzymanie roboty dla wojska w kwocie złr. 16.000, daje Wydział krajowy.

Intronizacya to jest wprowadzenie na tron arcybiskupa ks. arcybiskupa Morawskiego, odbędzie się nieodwołalnie dnia 15 maja. Ksiądz biskup Dunajewski uda się do Rzymu, skąd przywiezie palusz, t. j. płaszcz dla ks. arcybiskupa, poczem na 15. przybędzie do Lwowa, aby przedsięwziąć ceremonię intronizacyi. Z licznych jej szczegółów tyle dziś donieść możemy czytelnikom naszym, że uroczysta procesya uda się z kościoła OO. Dominikanów do kościoła katedralnego; tu odbędzie się intronizacya, wręczenie palusza, a ks. arcybiskup będzie sam celebrował sumę, po której powróci do kościoła OO. Dominikanów. Po zakończeniu wszystkich obrzędów, odbędzie się w zabudowaniu klasztorne w trzech salach uczta na paręset osób.

Donoszą, że pomocnikiem ks. arcybiskupa lwowskiego, t. j. biskupem-suffraganem i koadjutorem z prawem następstwa, ma być zamianowany przez Stolicę apostolską w porozumieniu z Rządem ks. Julian Puzyna, kanonik przemyski. Jakkolwiek ks. Puzynie nie zarzucić nie można, powszechnie przecież jest ubolewanie, że ta godność nie dostanie się ks. praładowi Drowi Zabłockiemu, który znany jest powszechnie z gorliwości kapłańskiej i obywatelskiej i któremu bardziej się należała godność biskupa-suffragana, niż kanonikowi obcej dyecezyi. Mówią że ks. arcybiskup Morawski był przeciwny wyborowi ks. Puzyny, ale musiał się zgodzić z wolą Stolicy apostolskiej i Rządu.

Biała. Przed kilku dniami Biała i Lipnik witały księdza biskupa Dunajewskiego, który przybył do Lipnika, ażeby poświęcić w nowo powstałej świątyni trzy dzwony, sprawione przez rodzinę Kreboków, właścicieli fabryki w Lipniku Białym, oraz rodzinę Korzonków. Po odbyciu uroczystego aktu i świetnej przemowie, odwiedził Ksiądz biskup nowo powstały zakład wychowawczy i sierot w Białej.

Arcyksiążę Albrecht darował tak zwany zamek dóbr Lipnickich, przyległych do Białej, w celu, aby tam utworzono zakład wychowawczy.

W Słobodzie rungurskiej (obok Kołomyji) zniszczył straszny pożar liczne jamy naftowe, przyrządy wiertnicze, zapasy ropy i rezerwoary. Poszkodowani są: wszyscy właściciele żydowscy, E. Torosiewicz i Kanadyjczycy. Szkoda wynosi przeszło 50.000 złr.

W Żydaczowskiem znajduje się 7 sklepików chrześcijańskich i to we wsiach tuż obok siebie położonych: w Rudnie, Łowczycach, Młyniskach, Zabołotowcach, Jajkowcach, Żyrawie i Hanowcach. Czytelnie są tam dwie: w Daszawie i Wiercanach.

Sklepiki wiejskie założono w gminach: Mycowie i Dołżnowie pow. sokalskiego, które pobierają towary z Narodnej Torhowli.

Turka. Wydział powiat. tutejszy chce mieć dla swego powiatu egzaminowaną akuszerkę i wymaga od kandydatki: metryki urodzenia, świadectwa moralności, zdrowia, ukończonych szkół i złożonego egzaminu z akuszerki.

Ciekawy proces odbył się właśnie przed sądem przysięgłych we Lwowie. Iwan Wójtowicz, b. wójt gminy Podhorodyszcze pow. bobreckiego, oskarżony o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, pobił bowiem Seńka Federeszyna w karczmie i kazał go zamknąć do szpichlerza gminnego, gdzie siedział przez noc, za głosowanie na posła p. Henzla, zasądzony został na 3 tygodnie więzienia. W śledztwie siedział 5 tygodni. W Podhorodyszczu jest już inny porządniejszy wójt.

Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych

posiedzenia odbyły się dnia 12. i 13. b. m., na których załatwiono następujące sprawy:

Przyjęto w zupełności zmiany statutu Towarz. Kół. rol. przez komisję z delegatów komitetów centralnych krakowskiego i lwowskiego Towarzystwa rolniczego i Zarządu głównego ułożone, oraz uchwalono projektowane zmiany statutu przez referenta komisji przedstawić na najbliższym zebraniu Walnego Zgromadzenia Tow. Kół. roln.

O tych zmianach statutowych podamy osobno bliższe szczegóły.

Uchwalono odbyć Walne Zgromadzenie Tow. Kół. rol. dnia 1. i 2. Czerwca b. r. w Krakowie, z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie wyboru delegatów Kółek rolniczych. 3) Sprawozdanie z czynności Tow. Kół. rol. 4) Sprawozdanie komisji rachunkowej. 5) Sprawa projektowanych zmian statutu. 6) Wybór Zarządu Towarzystwa. 7) Wybór komisji rachunkowej. 8) Wnioski (§. 33. statutu). 9) Wystawa przeglądowa narzędzi rolniczych i gospodarskich, mogących mieć użytek w małym gospodarstwie wiejskiem w połączeniu z wykładem o używaniu wystawionych narzędzi rolniczych. 10) Odczyty; a) o chowie i tuczeniu drobiu i kurzych, jakie z tą mają mieć włościanie; b) o pszczelnictwie i zakładaniu pasiek, z okazaniem wzorowych ulów; c) które rośliny, wobec spadku cen przynicy i żyta, byłoby najkorzystniej teraz uprawiać; d) o przemysle domowym. 11) Zwiedzenie dobrze prowadzonego małego gospodarstwa wiejskiego. — Przytem postanowiono: udać się do fabrykantów narzędzi rolniczych do obeśnania pomienionej wystawy przeglądowej; zaprosić do rzeczonych odczytów pp. Romana Bastgena, dra Teofila Ciesielskiego, Jana Popławskiego, Tomasza Ryłskiego i Bronisława Ryxa; udać się do Dyrekcyi galic. kolei żelaznych. o znizenie cen jazdy dla uczestników Walnego Zgromadzenia. Upoważniono pp. Augustynowicza, dra Czeczka i Zielonkę do zajęcia się sprawą Walnego Zgromadzenia łącznie z komitetem lokalnym w Krakowie.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Sekretarza z czynności Tow. Kół. rol. za czas od 22. Grudnia 1884 do 12. Kwietnia 1885, z których zaznaczamy następujące:

Ustanowienie nowych delegatów: księcia Leona Sapiehy w powiecie Borszczowskim, ks. Franciszka La Croix w pow. Brzeskim, Maryana Mazarakię w pow. Dolińskim, Aleksandra Semeniuka w pow. Gorlickim, ks. Franciszka Jaworskiego w pow. Grybowskiem, Władysława Strowskiego w pow. Nowotarskim, Władysława Niementowskiego w pow. Tarnopolskim, Mieczysława Mieszka w pow. Żółkiewskim.

Utworzenie Zarządu powiatowego Tarnobrzieskiego pod przewodnictwem Wgo Edmunda Wojnarowskiego. Rozesłanie bezpłatne do Kółek rolniczych 1073 książek. Ułatwienie Kółkom rolniczym po cenie znacznie niższej wypróbowanych z dobroci 20 sieczkarni, młocarni, pługu uniwersalnego i radła polskiego. Pośredniczenie w nabyciu do zasiewów wiosennych za gwarancją dostawców, po cenie znacznie niższej i z rozdzielaniem subwencji sejmowej w kwocie 300 zł. w. a., nasion: ogrodowych i pastewnych dla 59 Kółek rol. za 2315 zł. 69 ct. zbożowych " 11 " " " 315 " 96 " lnu rygskiego " 55 " " " 1464 " — "

Przeprowadzenie lustracyi gospodarskich w siedzibach 34 Kółek rolniczych, które to lustracje (wykazane w osobnem drukowanym sprawozdaniu) komitet galic. Towarzystwa gospodarstwa zalecił jako wzór oddziałom gospodarskim jak również Patronat Kółek poznańskich tamtejszym Kółkom rolniczym. Przeprowadzenie dalsze lustracyi gospodarskich najpierw w tych Kółkach rolniczych, które się oto zgłosiły do Zarządu głównego, a mianowicie z powiatów: Tarnobrzieskiego, Mościckiego, Rzeszowskiego, Limanowskiego, Nowosądeckiego, Myślenickiego i Nowotarskiego.

Ofiarowanie bezpłatne przez Towarzystwo ogrodnictwo-sadownicze we Lwowie dla Kółek rolniczych 500 szczepów szlachetnych, 500 dziełek i 500 paczek najcenniejszych nasion warzywnych.

Uzyskanie u Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie co do wydawanych przez nie dziełek popularnych i u Towarzystwa św. Łukasza w Krakowie co do wydawanych przez nie obrazków religijnych, dla Kółek rolniczych znizenia cen.

KORESPONDENCYA.

Z nad Dunajca.

Gmina Rudka (w powiecie tarnowskim) należy do parafii w Wierchosławicach, a częścią do Radłowa. Mieszkańcy tamtejsi postąpili sobie w tych dniach bardzo pięknie i roztropnie, a to przy wyborze nowego wójta. Zebrani wspólnie obrali jednogłośnie z pomiędzy radnych gminy p. Walentego Szafrąńskiego, wieloletniego dzierżawcę dóbr J. O. ks. Fr. Sanguszki w Rudce, na swego naczelnika gminy. Piękny to objaw szacunku i przywiązania ludu wiejskiego do dworu, na które to zaufanie p. Szafrąński, jako mąż pod każdym względem prawego i szlachetnego charakteru, w zupełności zasługuje. Na poparcie tego zdania dałoby się wiele przytoczyć. Ograniczę się tylko na jednej wzmiance. W tym roku zaprowadzono w Rudce szkołę. P. Szafrąński całą duszą jak najgorliwiej popiera dobro szkoły i nauczyciela. Honorarium jakie wójt w Rudce pobiera, przeznaczył p. Szafrąński na cele pożyteczne, a między innymi na prenumerowanie pisemek dla ludu.

Piękny czyn mieszkańców Rudki podnoszę jako przykład dla innych gmin, aby, jeżeli widzą we dworze ojca, dobrodzieja i przyjaciela swego, postąpili sobie jak to Rudeczanie uczynili, a mogą być pewni, że gmina się podniesie materialnie i moralnie, wcześniej i więcej, aniżeli pod rządami niejednego wójta, co więcej dba o swoją kieszeń i karczmę, niż o dobro gminy.

Franciszek Marzec.

ROZMAITOŚCI.

Koszykarstwo. Górale galicyjscy i węgierscy od lat kilku prowadzą z królestwem i cesarstwem nader ożywiony handel koszykami. Jak oni sobie w tem radzą, o tem opowiada jedno z pism warszawskich. Przed kilku dniami w godzinach popołudniowych na niektórych ulicach Warszawy uwagę przechodniów zwróciły wielkie wozy, naładowane wyrobami koszykarskimi, przeznaczonemi wyłącznie do domowego użytku. Cały ładunek siedmiu wozów był wyrobem zimowym górali węgierskich i galicyjskich. Ponieważ przewóz koleją jest stosunkowo drogi, przeto górale z całych okręgów sprowadzają koszyki w jedno miejsce, i opakowawszy je transportują na wozach. Na komorze w Michałowicach opłacili cła około 800 rubli w złocie, a następnie drogą przez Kielce-Radom przybyli do Warszawy. Pomimo, że w niektórych miastach trafiała się częściowa sprzedaż, górale odmówili, gdyż towar ten sprzedają tylko hurtem. Warszawa właśnie jest punktem oparcia — tutaj górale sprzedają swój wyrób, przedstawiający wartość około 8 tysięcy rubli, a który w części zostaje na miejscu, w części zaś wysyłanym bywa dalej do Rosyi. Po załatwieniu się z koszykami, górale sprzedają wozy i konie, a koleją wracają do domów.

Wzruszająca spowiedź. Kilka dni temu w Krakowie kobieta jakaś, mająca z pięćdziesiąt kilka lat, usiadła przy plantacyach na ławeczce tuż obok pałacu biskupiego i po chwili odpoczynku dostała wybuchu krwi, a następnie spadła zemdlona z ławki. Koło kobiety zgromadził się tłum ludzi, a między innymi przybył także komisarz obwodu I., który pospieszył z pomocą chorej, krwią zalanej. Wtedy także przechodził plantacyami ks. biskup krakowski, a zobaczywszy chorą, zbliżył się do niej i zapytał, czy chce się wyspowiadać. Odebrawszy potwierdzającą odpowiedź, wy dobył ks. biskup stulę, włożył ją na

siebie i ukląkłszy przy chorej rozpoczął spowiedź. Tłum ludzi odsunął się z poszanowaniem odkrywając głowy, a zaiste był to widok rzewny i majestatyczny zarazem, gdy się patrzyło na księcia Kościoła, niosącego pociechę religijną i spełniającego obowiązek kapłański względem biednej nieszczęśliwej z prostotą i godnością zarazem iście apostołską. Obecni temu wzniosłemu aktowi nie zapomną nigdy. Po odbytej spowiedzi polecił komisarz odwieść kobietę do szpitala św. Łazarza. (Czas).

Najnowszy środek zapobieżenia, aby parafianie zamiast do kościoła, nie uczęszczali do karczem podczas nabożeństwa, wymyśliła pewna gmina we Francji, wydając rozporządzenie, że za wszelkie trunki w tym czasie wypite, pijący nie są obowiązani płacić. Środek ten okazałby się i u nas skutecznym.

Ostatni z bandy Lencznera, Samuel Hochdorf, który siedział w więzieniu tarnowskim za podpalenie i uciekł był stamtąd, wałęsał się po ucieczce w okolicach Krasnego, Kraczkowej i Maławy, pomimo że go ze wszech stron ścigano. Nie rabował wprawdzie, nie podpalał dalej, lecz pobierał formalny podatek od strwożonych mieszkańców tych wiosek. Ostatnimi czasy nie kontentował się już jadłem i pićmi, lecz wybierał pieniądze, mianowicie jak nam opowiadają po 2 zł. od właścicieli gruntów. — Tak przechadzając się, z czasem stał się czemś tak zwyczajnym, że przestano nawet o nim mówić. — Żandarmeryja jednak nie spuściła zeń oka. We wtorek 7. b. m. przechodząc przez Kraczkową żandarm z posterunku tyczyńskiego, Michał Byttner, zobaczył jakiegoś bosego przechodnia w płótniance chłopskiej, który go widocznie unikał. Zaweźwał go, by się wykazał kim jest, a gdy tenże zamiast odpowiedzi zaczął uciekać i znikł w poddaszu zagrody wieśniaka Czajki, żandarm czuwał przy pomocy dwóch chłopów przy kryjówce. Wkrótce spostrzegł jeden z wartowników, że Hochdorf wychyla ze strzechy głowę i odgraża mu wystrzałem z rewolweru, który trzymał w wyciągniętej ręce. Wieśniak przełknięty cofnął się pod okap przestrzegając równocześnie żandarma, że „Szmul“ chce strzelać, żandarm postąpił teraz naprzód wzywając Samuela Hochdorfa (gdyż on to był) w imieniu prawa, by rewolwer schował, a gdy otrzymał odpowiedź: „albo ja, albo ty,“ wymierzył, padł strzał; a godny towarzysz Lencznera zawisnął w otworze dachu, trzymając w karczewo wyciągniętej ręce rewolwer. Po chwili dopiero przekonano się, że Hochdorf ugodzony kulą w głowę, żyć przestał, a gdy rewolwer oglądano, pokazało się, że kurek był spuszczone na piston, owinięty na szczęście papierem, skutkiem czego do strzału nie przyszło. — Przy trupie znaleziono 20 zł. które prawdopodobnie pochodzą ze zwyż wspomnianych „dobrowolnych datków“, wymuszanych przez zacnego „Szmula“. — Na wieść o tem zajęciu zapanowała wielka radość w Rzeszowie jak niemniej w siółach, nawiedzonych przez Hochdorfa, i nie dziw, bo teżto celny strzał żandarma Byttnera oswobodził okolicę od tej plagi.

Książki do czytelnicy ludowych.

VIII.

Z dawnych czasów. Opowiadania historyczne zawierają trzy pouczające obrazki z naszej przeszłości — a mianowicie: **Tatarzy i ich pierwszy napad na Polskę.** Działo się temu przeszło sześć wieków, jak za króla Bolesława Wstydliwiego i jego żony ś. Kunegundy, dzikie hordy Tatarów po raz pierwszy najechały ziemię naszą i ogniem i mieczem pustoszyły wsie i miasta, a ludność pędziły w sromotną niewolę. Przodkowie nasi z nadludzkim wysileniem bronili się temu strasz-nemu najazdowi i zanosili modły do Pana Zastępów „od powietrza, głodu, ognia, wojny i niewoli tatarskiej zachowaj nas Panie“.

Władysław Warnieńczyk i jego towarzysze. Jak waleczny i szlachetny król Polski gromił pogan Turków i sam

nareszcie w obronie wiary świętej zginął pod Warną i z tej to smutnej okazji nazwany został „Warnieńczyk“. Dalej jak dwunastu młodzieńców, dostawszy się do niewoli tureckiej, woleli ponieść śmierć męczeńską a nie dali się nakłonić do odstępstwa od wiary swoich ojców, św. wiary katolickiej.

Spóźniony powrót. Starosta polski Wilczek dostaje się do niewoli tatarskiej, znosi długie lata ciężkie jarzmo niewoli w pracy i kornej mcdlitwie i P. Bóg wysłuchuje go i dozwala mu wrócić do swoich i złożyć kości na ziemi ojczystej.

Opieka matki. Powiastka zajmująca dla nauki wielu napisana i w niej na opowiedzianym przykładzie stwierdzono, że dobra opieka matki nad dziećmi gotuje im szczęście na całe życie. Syn biednej wdowy, pod okiem troskliwej matki zaprawia się do pracowitości, oszczędności i uczciwości i z czasem wychodzi na zamożnego i szanowanego przez wszystkich gospodarza.

Wielkanoc w Michałowicach napisał Samen Smereka (str. 47) cena 8 ct. W tej ciekawej i nauczającej książeczce dowiaduje się czytelnik o życiu mieszkańców wsi Michałowice zarówno w chwilach smutku jak i wesela.

Żywot św. Jana Kantego opowiedziany przez Sz. Parasiewiczza, z wizerunkiem Świętego, (str. 32), cena 10 ct. Jest to wierny i interesujący opis cnotliwego i cudownego życia św. Patrona naszego, który przed 500 laty urodził się w Kętach, a którego święte szczątki spoczywają w kościele św. Anny w Krakowie.

Powyższe książeczki po cenie znacznie niższej dla członków Kółek rolniczych nabyć można u zarządu głównego Tow. Kółek roln. we Lwowie.

Anegdotki.

Cesarz Józef II, podróżując raz, zajechał do oberży i kazał sobie podać kilka jajek. Gospodarz przy rachunku policzył mu po dukacie za jedno.

— Dukata za jajko! — zawołał cesarz zdziwiony — czyż w tej okolicy jajka są taką rzadkością?

— Najjaśniejszy Panie — jajka nie — ale cesarze są rzadkością.

Znaczenie zagadki z Nru 15 „Niedzieli“:

R a k.

Ceny targowe z tygodnia.

Nazwa zboża	L w ó w				K r a k ó w				
	z a 100 K i l o								
	od		do		od		do		
zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.		
Pszenica	biała	7	25	8	25	8	25	8	90
	zółta	—	—	—	—	8	30	8	50
	czerwona	—	—	—	—	8	—	8	—
Żyto	6	—	6	80	7	—	7	35	
Jęczmień	6	—	8	—	7	50	8	30	
Owies	6	50	8	50	8	—	8	90	
Kukuradza	5	25	7	—	—	—	—	—	
Groch	5	75	10	—	8	50	10	50	
Tatarka	7	25	8	—	8	—	8	25	
Proso	—	—	—	—	7	—	7	60	
Koniczyna	czerwona	45	—	50	—	48	—	55	—
	biała	45	—	54	—	—	—	—	—

We Lwowie sposobienie lepsze, Kraków chęci kupna słaba.

Listy Banku Włościańskiego od 55 zł. do 58 zł. za 100 zł.

Od Administracyi.

Przypominamy czytelnikom, że kwartał się skończył i że czas nadsyłać nową przedpłatę; także zalegających prosimy o pamięć, bo już wielki czas aby swoją należytość uiszcili.